

TROPICIELE

15.06.2020r. (PONIEDZIAŁEK)

Temat kompleksowy: Nadchodzi lato

I część dnia:

„Zabawy na podwórku” – słuchanie opowiadania S. Karaszewskiego

Rozmowa nt. regulaminu korzystania z placu zabaw oraz znaków i napisów informacyjnych znajdujących się w otoczeniu; wyjaśnienie ich znaczenia.

Co to znaczy bawić się?

Rodzic zadaje dziecku pytania: „Jakie są twoje ulubione zabawy?”, „W co lubisz się bawić na świeżym powietrzu, a w co w domu przedszkolu?”, „Co powinno się znajdować na podwórku?”.

Słuchanie opowiadania S. Karaszewskiego „Zabawy na podwórku”

Treść opowiadania znajduje się na końcu pliku.

Rozmowa na temat opowiadania

- Co się stało z ogrodem?
- Jak wyglądał plac po przeróbce?
- Czego nie wolno było?
- Gdzie to było zapisane?
- Kto pilnował porządku?

Planowanie znaków mówiących o tym, co można robić, a czego nie można na placu przedszkolnym.

Np. przekreślony obrazek psa – nie wprowadzamy psów na plac przedszkolny; przekreślona złamana gałązka – nie niszczymy roślin. A teraz proszę zaprojektować jakiś znak potrzebny na placu zabaw – miłej pracy.

Teraz czas na zabawę ruchową

<https://www.youtube.com/watch?v=lbB770dSoI0>

Czas na ćwiczenia gimnastyczne

Zabawa orientacyjno-porządkowa „Tworzymy koło”

Dzieci poruszają się po pokoju w rytm muzyki – marsz, bieg, podskoki. Podczas przerwy w grze podają sobie ręce, tworząc koło i siadają skrzyżnie. Pojawienie się dźwięków muzyki jest sygnałem do ponownego ruchu.

<https://cloud6r.edupage.org/cloud?z%3AGwz%2BXvXPURSTnu97ALccpmit53aFZjGZfYJ44ov2q%2FrbEQUjwItN26LkKNgxlnw>

Ćwiczenia dużych grup mięśniowych „Dzieci rosną”

Na hasło „małe dzieci” – wszystkie dzieci wykonują przysiad, a gdy usłyszą hasło „dzieci rosną” – powoli prostują się, aż do wspięcia na palce.

Sklony „Witamy gości”

Dzieci poruszają się po sali w rytm muzyki. Podczas przerwy w muzyce wykonują fantazyjny ukłon na powitanie odwiedzających je gości.

<https://cloud1r.edupage.org/cloud?z%3AFiiXrQ8vuNedW4ZZoz4Igc5FwBoDlNKstw5quT67lCXg%2BGsnROITCVf5%2FNvqF0g>

Zabawa z elementem skoku „Dzieci – do przedszkola”

Dzieci swobodnie maszerują po pokoju w różnych kierunkach. Na hasło „dzieci – do przedszkola”, skokami z nogi na nogę przemieszczają się do wyznaczonego miejsca i siadają skrzyżnie

Zabawa uspokajająca „Mały świat”

Dzieci rytmicznie maszerują i powtarzają rymowankę: Tata, mama, siostra, brat (na każde słowo jedno klaśnięcie) i ja (zatrzymanie i wskazanie na siebie) – to mój mały świat (obróć wokół własnej osi).

III część dnia:

Proszę o uzupełnienie kart pracy „Czytam, piszę, liczę” str. 94, 95.

https://flipbooki.mac.pl/przedszkole/kolorowy_start_zplusem_6latek_ksiazka/mobile/index.htm.

Pewnie zauważyliście, że poznaliśmy już wszystkie litery. Waszym zadaniem jest utrwalanie liter (wyszukiwanie ich w tekście, pisanie, rozpoznawanie samogłosek i spółgłosek). Pamiętajcie też o codziennym czytaniu. Poniżej macie rozsypankę wyrazową. Waszym zadaniem jest ułożyć zdania z wyrazów.

słońce.	Za	świeci	oknem
----------------	-----------	---------------	--------------

Na	siedzi	liściu	biedronka.
-----------	---------------	---------------	-------------------

naprawia	Tata	Kuby.	rower
-----------------	-------------	--------------	--------------

Mama	ciasto.	upiekła	pyszne
-------------	----------------	----------------	---------------

Wykreślanka

Czy pamiętacie? Podobne zadanie robiliśmy w przedszkolu. Skreśl co drugą literę i odczytaj hasła:

O, M, D, I, W, H, A, T, G, L, A

P, W, O, A, L, E, I, Z, C, U, J, W, A, T, N, O, T

S, P, T, O, R, E, A, W, C, W, H, T, Y

Opracowały:

1. Jolanta Mazurek
2. Małgorzata Kleczaj

Był sobie ogród, o który nikt nigdy nie dbał. Zapuszczony, dziki ogród pełen niebezpiecznych zasadzek, a w nim górki, dolki, wysypiska gruzu, kamieni i śmieci. Tu i ówdzie rosły drzewa, które aż prosiły się o dobrego ogrodnika. Gałęzie uschnięte, połamane, sterczały niebezpiecznie na wszystkie strony i zaczepiały przechodniów, strasząc podrapaniem. Wszędzie bujnie rozpleniły się różne krzaki, a najgęściej – te kolczaste. Dzikie jeżyny, dzika róża, akacje, tarnina. Był to pełen chrustu raj dla drapichrustów! Aż pewnego dnia pojawił się wysoki płot, który szczelnie ogrodził dziki ogród. Zza płotu dochodziły odgłosy pracy potężnych maszyn budowlanych. Trwało to aż do maja, gdy wysoki płot rozebrano, zastępując go niskim, kolorowym płotkiem ogrodowym. Na słupie przy furtce zamykanej na skobelek wisiała tabliczka z napisem: UWAGA! PRACE BUDOWLANE. WSTĘP WZBRONIONY! A nad furtką napis: PLAC ZABAW z dopiskiem: ZAPRASZAMY OD 1 CZERWCA. Przez te kilka miesięcy plac zmienił się nie do poznania. Wyparowały sterty gruzu, kamieni i wysypiska śmieci. Zniknęły górki i dolki, przyszytych kolczaste krzaki. Drzewa, starannie okrzeseane, nie straszyły już połamanymi gałęziami i suchymi konarami. Korony drzew, do niedawna rozczochrane i postrzępione, otrzymały nową fryzurę. Jakby wyszły prosto z salonu fryzjerskiego. Z wdzięczności za zainteresowanie i opiekę, drzewa okryły się zielonymi liśćmi i pachnącymi kwiatami. Bujnie rozkwitły białe i liliowe bzy. Wokół kolczastych akacji roiło się od pszczoł. Zbierały aromatyczny nektar na miód akacjowy. W ostatnich dniach maja trwały prace porządkowe. Spychacz równał teren. Koparka wielką łyżką drążyła dół na piaskownicę. Jedna wywrotka przywiozła i wysypała piasek do piaskownicy. Inna rozsypywała żwir na alejkach, po których jeździł walec. Gdy plac był już wyrównany, piaskownica napełniona piaskiem, a żwir na alejkach ubity, przyjechały ciężarówki z zabawkami ogrodowymi. Panowie w kombinezonach wyładowali z ciężarówek mnóstwo kolorowych części. Postawili części na placu, wzięli w ręce duże klucze i wielkimi śrubami poskręcali części w całość. Na oczach dzieci stawały na placu drabinki, domki ogrodowe, zjeżdżalnie, huśtawki, karuzele i ławeczki. Gdy panowie skończyli montaż zabawek, osadzili je głęboko w ziemi, żeby się nie przewracały. A potem ze słupa przy furtce zdjęli napis: PRACE BUDOWLANE i przykręcili tablicę z napisem: REGULAMIN KORZYSTANIA Z PLACU ZABAW.

Pierwszego czerwca była piękna, słoneczna pogoda. Prawie jak w lecie. Powietrze przesycił aromat kwiatów akacji. A gdy kwitną akacje, niedługo wakacje! Z placu zabaw zniknęły maszyny budowlane i ciężarówki. Odjechali też panowie w kombinezonach. W słońcu błyszcząły nowiutkie zabawki ogrodowe. Zjeżdżalnie zachęcały do zjazdów. Drabinki kusiły do wspinaczki. Huśtawki, czekając na dzieci, same lekko kołysały się na wietrze. Karuzele nie mogły się doczekać, kiedy ktoś zacznie je obracać. Piaskownice zapraszały do budowy zamków z piasku i stawiania babek. A dzieci stały onieśmiałe przed furtką i podziwiały wspaniały widok.

– Jak myślisz, można wejść? – zapytał Michał.

– Wszystko gotowe, to chyba można! – odpowiedział Rysiek.

Dzieci ostrożnie poruszyły furtką, odciągnęły skobelek – plac zabaw był otwarty! I zaczęła się zabawa! W miarę jak słońce wędrowało w górę, przybywało dzieci. Ustawiały się kolejki do zjeżdżalni, huśtawek i karuzeli. W piaskownicach zrobiło się tłoczno, na szczęście miejsca i piasku starczyło dla wszystkich chętnych. Starsze dzieci pilnowały porządku. Jeden z chłopców rozpedził się i chciał wjechać przez furtkę na rowerze.

– Ej, ty, zatrzymaj się! – zawołał Michał. – Na rowerach nie wolno!

– A kto mi zabroni? – opierał się chłopiec.

– Ja, bo znam regulamin! Zobacz – na tablicy obrazek – przekreślony rower! To znaczy, że na placu zabaw nie wolno jeździć na rowerze! A dlaczego? Dlatego, bo nie wolno, bo łatwo kogoś potrącić! – tłumaczył Michał. – Jeśli chcesz jeździć, to nie tutaj, a jeśli chcesz się bawić na placu, to postaw rower przy ogrodzeniu.

Dziewczynka prowadziła pieska na smyczy. Gdy otwierała furtkę, Zosia zagroziła jej drogę.

– Z pieskiem nie wejdiesz!

– Ale on jest grzeczny! – upierała się dziewczynka.

– Może i grzeczny, ale są dzieci, które boją się psów. A poza tym – może nabrudzić.

– No to posprzątam!

– Z pieskiem nie wolno, widzisz ten obrazek? Zosia pokazała rysunek przekreślonego psa.

– Piesek poczeka za furtką!

Dwaj chłopcy kopali piłkę.

– Hola, hola! – zawołała Zosia. – Chcecie grać w takim tłumie? Nie ma mowy! Grajcie tam, gdzie jest pusto, najlepiej na boisku!

Na plac zabaw wjeżdżał chłopiec na wózku inwalidzkim, z nogą w gipsie.

– Uwaga, uwaga, bo jedzie łamaga! – krzyknął jeden z piłkarzy, wspinając się na drzewo.

– Słuchaj no – krzyknęła Zosia – uważaj, co mówisz! Tak, tak, nie śmiej się, dziadku, z cudzego wypadku! Tobie też może się coś przytrafić! W tym momencie gałąź drzewa złamała się i chłopiec spadł ziemię.

– Au, boli! – jęczał, rozcierając bolący pośladek.

– Twoje szczęście, że nic sobie nie uszkodziłeś! Ale złamałeś gałąź i złamałeś zakaz! Zosia pokazała rysunek na tablicy. – Nie wolno niszczyć roślin! A teraz nie płacz, nic się nie stało!

Lepiej pomóż osobie niepełnosprawnej, która nie miała takiego szczęścia!

Chłopiec dołączył do grupy dzieci pchającej wózek inwalidzki. Razem podtoczyli wózek pod huśtawkę.

– Inwalida huśta się bez kolejki! – zawołali.

– Nie jestem inwalidą. Za miesiąc zdejmą mi gips!

– To za miesiąc nie będziesz inwalidą. Ale teraz jesteś! Pomogli chłopcu z nogą w gipsie wsiąść na huśtawkę i huśtali go delikatnie, by przypadkiem nie spadł i nie złamał sobie czegoś jeszcze. A potem posadzili go na karuzeli i kręcili, ale nie za szybko, tak, by nie zakręciło mu się w głowie.

Tymczasem na zjeżdżalni zrobił się okropny bałagan. Dzieci nawzajem się popędzały, zjeżdżały jedno za drugim, popychały się albo próbowały wchodzić pod górę tam, gdzie inne jechały w dół.

– Tak nie wolno! Wchodzi się po drabince, a zjeżdżalnią tylko się zjeżdża! – zawołał Adaś, gdy jedno z dzieci uparło się wchodzić po pochylni. Razem z Zosią szybko zaprowadzili porządek na placu zabaw.

A w piaskownicy nikt się z nikim nie kłócił, nikt nikogo nie popychał. Cicho pracowały małe koparki, wywrotki, ciężarówki, spychacze i walce.

– Co robicie? – spytała Zosia. – Budujemy nowy plac zabaw dla naszych zabawek! – odpowiedziały dzieci.